Cena numeru 6 groszy.

Nr 206. SOSNOWIEC, piątek dnia 10 września 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Manifest Nordau'a.

Przedewszystkiem maleńkie objaśnienie co do osoby autora manifestu, jaki został wystosowany do „narodu żydowskiego“, a który zamieściły dzienniki wiedeńskie, po nich zaś i berlińskie. Max Nordau, utalentowany publicysta i literat wiedeński, stał się głośnym przed ćwierć wiekiem, gdy wespół z nieżyjącym już kolegą po piórze i współwyznawcą Herzlem, rozwinął sztandar wszechżydowskiego nacjonalizmu. Jak z górą przed półwiekiem adwokat francuski, a później szy za trzeciej Rzeczypospolitej minister sprawiedliwości Izaak Crémieux, wytworzył słynną organizację Aliance-Israelitte, podobnież Hertzl i Nordau są faktycznymi twórcami zrzeszenia żydów p. n. Syonistów.

Nietylko rozmaite organizacje syonistyczne, ale i specjalne kongresy, głównie w Bazylei odbywane, dostatecznie stwierdziły, że „syonizm“ ma na celu nie samą jedynie konsolidację wyznaniową, lecz zarazem narodowo-polityczną. Wiadomo powszechnie, że w postulatach ogłaszanych publicznie po każdym kongresie syonistycznym, mieściła się zawsze uchwała, utworzenia oddzielnego państwa żydowskiego. Były projekty co do różnych terytorjów, jak np.: Argentyna, Uganda, Mezopotamja. Naturalnie zaś, na pierwszym planie figurowała stale historyczna Palestyna, z której po zburzeniu świątyni Salomona w Jerozolimie (Syon), naród żydowski rozproszył się po całym świecie.

Poprzestając na tem treściwem, a przedmiotowem wyjaśnieniu istoty syonizmu, z obowiązku publicystycznego musimy zaznaczyć również obiektywnie, że Max Nordau wystąpił teraz z hałaśliwym manifestem do narodu żydowskiego, aby pobudzić swoich współwierców i współrodaków do czynnej akcji politycznej podczas obecnych i przełomowych wydarzeń, tworzących nową epokę w dziejach państw i narodów. Twórca współczesnego syonizmu w manifeście swym tak między innemi powiada:

„Przy pertraktacjach pokojowych nie powinno braknąć narodu żydowskiego. Powinien domagać się swego miejsca pomiędzy tymi, którzy siedzieć będą przy zielonym stole kongresu pokojowego albo stać będą za krzesłami pełnomocników. A reprezentacja żydowska nie ma z pochylonym grzbietem szeptać głosem poddańczym, lecz ma stać prosto i mówić głośno. Ma mówić językiem, jaki będzie zrozumiały na konferencji delegatów europejskich rządów. Żadnych abstrakcji. Żadnych sentymentalności. Żadnych wskazań na historję, na znoszone cierpienia. Żadnego powoływania się na szlachetne uczucia, na ludzkość i t. d. Nic jak tylko twarde, konkretne fakty, które mają rogi i zęby. Ma zaznaczyć, czem jesteśmy i co możemy: nasze dwanaście miljonów dusz, nasze znaczenie ekonomiczne, potęgę finansową, uzdolnienie umysłowe, inteligencję, energję i wytrwałość. Wszystkie te środki potęgi mają uwzględniać tych, którzy nam są życzliwi. Ci zaś, którzy nam są wrogami, mają wszędzie i zawsze z nimi się spotykać i na swoich drogach“.

Postulaty syonistyczne ujmuje Max Nordau w trzy zasadnicze punkty, które według dosłownego przekładu „Dzinnika Poznańskiego“, brzmią jak następuje:

1) „We wszystkich krajach, w których żyjemy w drobnej liczbie, zupełne równouprawienie dla nas nie na papierze, lecz w rzeczywistości; skoro istnieć będzie urzędownie, to wkrótce nastąpi pod względem socjalnym. Ministrów, generałów, wysokich sędziów, ambasadorów, nie długo będą bojkotowały salony i hotele, chociażby ludzie im ton nadający byli jak najbardziej ograniczeni, zacofani i nadęci“.

2) „Wszędzie, gdzie tworzymy poważny, zorganizowany żywioł ludności, uznanie naszej narodowości, o ile się objawi takie życzenie, i rozciągnienie na nią wszelkich ustępstw politycznych oraz kulturalnych, jakie w państwie przyznano każdej innej naredowości uświadomionej, zorganizowanej, różniącej się od innych“.

3) „Dla żydów, którzy między sobą wiodą życie narodowe i niczem innem nie chcą być jak tylko żydami, Palestyna, to znaczy prawo nieograniczonej imigracji do niej bez przeszkody, prawo nabywania ziemi i osiedlania się z autonomją pod rządem, który w tym kraju będzie miał zwierzchnictwo“.

Nie wchodząc w krytyczną ocenę tych trzech zasadniczych postulatów „manifestu“ Nordau'a, winniśmy stwierdzić jeden tylko, wysoce znamienny szczegół. Przywódca syonistów poraz pierwszy pomija zupełnem milczeniem stale zawsze stawiany w poprzednich programach dezyderat: samodzielnego państwa żydowskiego. Wprawdzie mówi się coś o „autonomicznym ustroju Palestyny dla tych żydów, którzyby tam z e c h c i e l i z a m i e s z k a ć“ — kwituje się już jednak z niezawisłości politycznej. Natomiast wysuwa w manifeście Nordau'a na plan pierwszy: k o n s o l i d a c j a d w u n a s t o m i l j o n o w e g o n a r o d u, bez względu na jego rozproszenie wśród rozmaitych państw i społeczeństw.

Jest to przecież coś więcej niż postulat równouprawnienia obywatelskiego, wytwarza bowiem p r z y w i l e j rozwojowego bytu grup i grupek etnicznych wśród innych narodów, mimo, że te grupy byłyby poprzedzielane tysiącami kilometrów odległości na lądzie i morzu. Byłaby to więc istna szachownica jednego uprzywilejowanego narodu. Rzecz niewątpliwie mądrze pomyślana, ale zarówno państwa jak i społeczeństwa aryjsko-chrześcijańskie znajdą także sporo.... mądrych argumentów, udaremniających realizację marzeń syonistycznych.

Z. Kościesza.

Obrady w Warszawie.

W berlińskim dzienniku „Voss. Ztg.“ czytamy: „Jako przedstawiciel najwyższego polskiego Komitetu narodowego wiceprezydent parlamentu austrjackiego German, dalej posłowie do parlamentu Rosner i Hupka, pułkownik legjonu polskiego i kilku innych delegatów udało się do Warszawy, aby z tamtejszymi politykami odbyć konferencję. W dniu 30 sierpnia po raz pierwszy 28 wybitnych polityków umiarkowanych polskich stronnictw w Królestwie Polskiem zgromadziło się z przedstawicielami najwyższego Komitetu narodowego w celu wspólnej wymiany zdań. Na tejże konferencji przedłożono gotowy projekt deklaracji, dotyczącej położenia politycznego. Dalsze konferencje odbędą się w ciągu dni najbliższych“.

Powtarzając powyższą informację „Voss. Ztg.“. „Dziennik poznański“ dodaje: „Podług informacji nadchodzących z Warszawy, większość przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Królestwie, biorących udział w naradach, przeciwna jest wystąpieniu już w obecnej chwili z deklaracją, proponowaną przez gości galicyjskich“.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

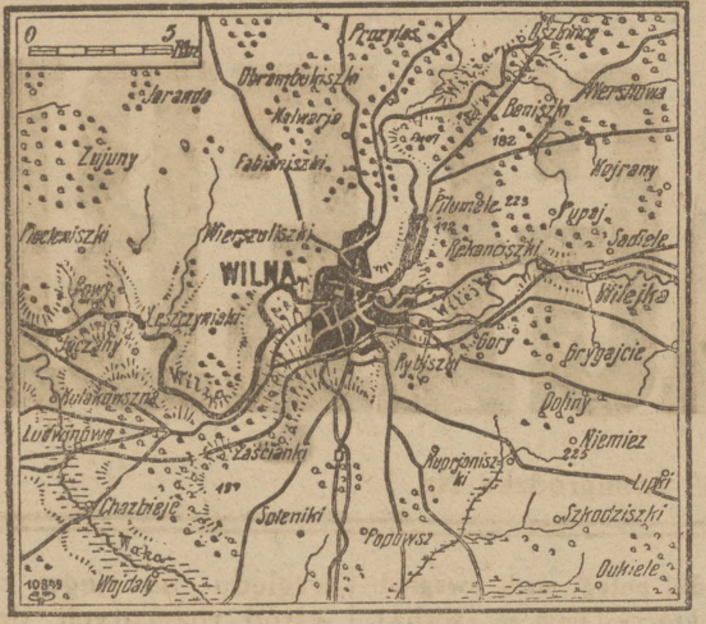
BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 8 września:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

W okolicy Dandżewas nasze oddziały postępują dalej.

Wojska generała Eichhorna zdobyły niektóre przejścia wśród jezior pod Nowemi Trokami (na południowy zachód od Wilna.)

Pomiędzy miejscowością Jeziory, a Wołkowyskiem, atak postępuje dalej naprzód. Sam Woł-



Okolice Wilna.

kowysk i wzgórza na wschód i na północny wschód, zostały zdobyte. Wzięto do niewoli 2800 Rosjan i zdobyto 4 karabiny maszynowe.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

W okolicy Ozabelina, na wschód od Wołkowyska, nieprzyjaciel został odrzucony. Dalej na południu, grupa armji znajduje się w marszu na odcinek Zelwianki i Bereżanki.

Na północ od Prużan, posuwają się wojska austrjacko-węgierskie w teren błotnisty ku północy. Wzięto 1000 jeńców.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Walki nad Jasiołdą i na wschód od Drohczyna, trwają.

Na południowo-wschodnim terenie walk. Ataki rosyjskie koło Tarnopola zostały odparte.

Dalej na południe, w okolicy na wschód od Ostrowa, marsz nieprzyjaciela powstrzymany został przez kontratak wojsk niemieckich.

Doniesienie komunikatu rosyjskiego o klęsce dwóch niemieckich dywizji, wzięciu do niewoli 150 żołnierzy i zdobyciu 30 armat, oraz wielu karabinów maszynowych, jest zmyślone. Żaden żołnierz niemiecki nie cofnął się ani na krok, żadne działo, ani karabin maszynowy nie wpadło w ręce nieprzyjaciela. Natomiast wspomniany kontratak pułków niemieckich odrzucił posuwającego się nieprzyjaciela znacznie w tył, a jeden z nich wziął do niewoli 250 Rosjan.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 7 września:

„Armja generała kawalerji Boehm-Ermollego pobiła wczoraj nieprzyjaciela około Podkamienia i Radziwiłłowa, zaatakowała go na całym, o szerokości 40 klm. oszańcowanym silnie froncie i odebrała mu w zaciętej, aż do walk na bagnety prowadzącej bitwie, zamek Podkamień oraz amfiteatralnie wzmocnione wzgórze Makutra na południowy zachód od Brodów i pozycje około Radziwiłłowa, jak również liczne in ne zaciekle bronione pozycje czołowe. Na niektórych punktach bitwa trwała aż do dzisiejszego poranku. Nieprzyjaciel został wszędzie odrzucony i opuścił pole bitwy, w niektórych miejscach wprost uciekając. Wojska nasze ścigają. Liczba wziętych do wczorajszego wieczora jeńców przekroczyła cyfrę 3,000.

W Galicji wschodniej armja generała hrabiego Bothmera odparła silne natarcia nieprzyjaciela. Za to ustały ataki rosyjskie na froncie generała Pflancer-Baltina.

Na granicy bessarabskiej przeciwnik cofnął się do dosyć daleko położonych pozycji.

Około Nowosielicy baterja rosyjska ostrzeliwała zabudowania chłopskie, znajdujące się na terytorjum Rumunji.

Na Wołyniu dzień przeminął względnie spokojnie.

Nad Jasiołdą wojska nasze ponownie odniosły sukcesy.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW) Z głównej kwatery donoszą dn. 6 września.

„Pewna liczba okrętów nieprzyjacielskich ukazała się wczoraj rano przed Middelkerke i ostrzeliwała przed południem Westendę, a po południu Ostendę. Wskutek ognia naszych baterji nadbrzeżnych, okręty cofnęły się znowu. Nie wyrządziły one szkody wojskowej.

W Ostendzie zostali zabici dwaj mieszkańcy, jeden zraniony.

Na froncie upłynął dzień, zresztą bez szczególnych wydarzeń.

Uzbrojony latawiec francuski został na północ od Les Menil, w Szampanji, zestrzelony przez jednego z naszych lotników i spadł na ziemię, lotnicy zabici.

Atak lotników nieprzyjacielskich na Fryburg w Bryzgowji, pozostał bez skutku".

Na południowym terenie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 7 września:

„Oczekiwana przez nas akcja nieprzyjaciela w okolicy Kreuzbergu stała się faktem. Wczoraj rano, około 5 batljonów należących do rozmaitych brygad włoskich, przeszło do ataku na nasze pozycje górskie, pomiędzy Burgstallen, a Pfann. Atak ten został w całości odparty. Nieprzyjaciel stracił conajmniej 1000 ludzi.

Poza tem były walki artylerji w tyrolskim okręgu pogranicznym, mianowicie na froncie dolomitów i w odcinku Lavarone-Folgaria. Wielokrotnie najulubieńszym celem artylerji nieprzyjacielskiej były schroniska alpejskie, należące do różnych stowarzyszeń. Ofiarą tej działalności padło również wczoraj schronisko Mandron w okręgu Adamello.

Na frontach Karyntyjskim i Pobrzeża nie wydarzyło się nic znamiennego".

Organizacja szkolnictwa.

Jak wiadomo, w Warszawie, za zezwoleniem władz okupacyjnych, utworzył się przy C. K. O. Wydział Oświecenia, który powziął doniosłą uchwałę wprowadzenia odrazu w życie obowiązkowej nauki początkowej w całej stolicy. Prawie równocześnie „cesarsko-niemiecka administracja dla Polski po lewej stronie Wisły" ogłasza w „Dzienniku rozporządzeń" szereg postanowień o organizacji szkolnictwa w naszym kraju. W myśl tych przepisów: „Zakładanie szkół, ustanawianie i usuwanie nauczycieli i nauczycielek, jako też tworzenie miejscowych władz szkolnych a mianowicie miejscowych radców szkolnych, deputacji szkolnych, zarządów szkolnych oraz mianowanie poszczególnych członków tychże odbywać się może tylko za zezwoleniem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej lub władz wyszczególnionych w niniejszem rozporządzeniu. Zakładanie szkół prywatnych wszelkiego rodzaju oraz specjalnych kursów naukowych dozwolonem jest tylko za pozwoleniem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej".

Co do języka wykładowego, przytaczamy w dosłownem brzmieniu odnośne paragrafy. Otóż co do szkół ludowych § 13 powiada:

„Językiem wykładowym jest we wszystkich szkołach niemieckich i żydowskich język niemiecki, po za tem polski. Język rosyjski zostaje wykluczony z wszystkich szkół publicznych i prywatnych jako język wykładowy oraz jako przedmiot nauki. Polscy nauczyciele i nauczycielki winni zaprowadzić naukę języka niemieckiego jako przedmiot nauki na średnim i wyższym stopniu, jeżeli władają dostatecznie językiem niemieckim. Bliższe przepisy co do tego wyda nadzorcza władza szkolna. Książki naukowe i szkolne wolno zaprowadzać tylko po zatwierdzeniu ich przez cesarsko-niemiecką administrację cywilną. Używanie rosyjskich książek do nauki szkolnej jest zakazanem".

Bohater.

(Obrazek wojenny).

Noc była cicha, prawie bez szmeru. Wąski sierp księżyca widniał na niebie obok ciemnej masy skłębionych chmur. Kanonada trwała jak co wieczór od dziesiątej do jedenastej, ale nie nastąpił po niej nocny atak.

Sanders czołgał się powoli łożyskiem strumienia w górę. Rowy biegły, wznosząc się stopniami dookoła wieży; dalej ku górze znajdowały się silne pozycje artylerji. W wąwozie (średnica jego wynosiła 150 metrów). znajdował się, wedle doniesień patroli jeden jedyny zasiek z drutu, który z góry mógł być z obu stron wzięty w ogień artylerji.

Jeszcze przed dwoma dniami padał śnieg, ale stopniał znowu w deszczu poprzedniej nocy i strumień rozlewał się wśród zarośli dość szeroko. Sanders brodził zwolna w wodzie ku górze. Broń gotową do strzału miał na ramieniu, nożyce do cięcia drutu wisiały mu u pasa, narzędzia i bomba lyditowa w plecaku na grzbiecie.

Dokoła było ciemno; jedynie z boku na łące znaczyły się dwa płaty śniegu. Nagle usłyszał od góry idące głosy. Musiało być koło wpół do pierwszej. Wyruszył był nieco przed północą. Ostatnią linję czatów nieprzyjacielskich miał już za sobą. Wstępował ostrożnie ku górze, nadsłuchiwał co kilka kroków, zatrzymując się na całe minuty. Najcięższe zadanie miał przed sobą: W pośrodku linji nieprzyjacielskich dostać się na wzgórze, zatem przebyć drogę, wynoszącą około kilometra. Następnie, po przeciwnej stronie. ciągle na terenie gęsto obsadzonym przez nieprzyjaciela, opuścić się dwa kilometry na dno doliny i wysadzić w powietrze most koło W., bowiem jeszcze tej nocy miał być przypuszczony szturm do pozycji na wyżynach Ch., zajmowanych od tygodni przez nieprzyjaciela. Atak zamierzony był na wpół do czwartej.

Zgłosiło się do tego zadania trzech ochotników; komendantowi oddziału Sanders zdał się najlepiej po temu uzdolniony. Był inżynierem w dziale maszyn zakładu elektrycznego w B. w Szwajcarji i dopiero z początkiem wojny dostał się do armji.

Napisał list do Marty, z którą był zaręczony od wiosny i następnie przespał kilka godzin głębokim snem. Około północy zbudzono go i natychmiast puścił się w drogę.

Miał aż do przełęczy jeszcze około 300 metrów w górę, wiedział także, że za kilka minut trzeba mu minąć następne chaty, że dalej łożysko strumienia się rozszerza, i że ku samej górze po obu stronach ciągnie się lekko spadające. lesiste zbocze.

Czuł ucisk plecaka na grzbiecie i kant ładunku z dynamitem. Myślał: „Jeśli mi kula przestrzeli pierś i trafi w ładunek, rozlecę się na tysiąc strzępów..." powtarzał sobie w myśli.

Naraz zaczęło lekko mżyć. Stał teraz o dziesięć metrów od zakrętu strumienia, ale wzrok jego odbijał się od szarej, brudnej ciemności, jak od muru. Ze strumienia nie miał odwagi się wydobyć. Była to dlań jedyna wytyczna linja. Przypomniał sobie wypadek, gdzie nieprzyjacielskie patrole zabłąkały się aż wprost pod rowy i w ciemności wpadły niemal na pozycje.

Na lewo zarośla. Tam nareszcie zakręt. Tam gdzieś musi stać ów szyldwach. Jak kot podczołgał się naprzód.

W górze od wschodu słychać było tentent koni. Wyraźnie słyszał podkowy dwóch zwierząt.

Naraz oddech zatrzymał mu się w piersiach. Wyraźnie rozpoznał sylwetę. Zatrzymał się. Czy go tamten spostrzegł? Nie słyszał żadnego dźwięku. Jedynie głuchy szum w uszach. Zdawało mu się, jak gdyby tamten wykonał ruch ramieniem. I naraz stało się najnieprawdopodobniejsze. Postać rozpłynęła się w cieniu. Oddaliła się powoli i znikła.

Ze wzruszenia nie mógł złapać oddechu.

Po chwili zaczął pełzać dalej. Czuł zimny dreszcz spływający mu wzdłuż krzyżów. Czy miał gorączkę? Czy to wszystko było tylko majakiem? Pot perlisty wystąpił mu na czoło. Ale trzeba naprzód...

Naraz zabrzmiał koło niego głos w ciemności, podczas, gdy jakaś twarz znalazła się tuż przy jego twarzy: „Cóż tu za czort się włóczy?"

W dwóch sekundach stało się wszystko. Zamiast odpowiedzi wbił mu bagnet w okolicę serca. Tamten wydał tylko chrapliwe westchnienie i osunął się całym ciężarem na karabin. Ostrożnie zdjął ciało i ułożył je z boku w zaroślach. Następnie wziął czapkę żołnierza i wsadził ją na głowę.

Z kipiącym mózgiem szedł dalej, Na parę sekund zapomniał, że jest wojna, że ma przed sobą przerażające zadanie. Przejmowała go grozą jedynie myśl, że człowiekowi, którego nie znał, którego twarz zamajaczyła mu z ciemności, wepchnął bagnet w serce.

Aleksander Castell.

(Dokończenie nastąpi).

Odnośnie do szkół średnich § 17 brzmi jak następuje:

„Językiem wykładowym jest język niemiecki albo polski. Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe książki szkolne. Język rosyjski przy nauce jest we wszystkich średnich zakładach naukowych zakazany. Wyjątki wymagają osobnego pozwolenia ze strony cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej. Książek rosyjskich wolno używać tylko dla nauki języka rosyjskiego".

W rozporządzeniu położono nacisk na stronę religijną w szkolnictwie zarówno ludowem jak i średniem, pozostawiając zwierzchności duchownej pierwszeństwo w wyborze i naznaczaniu nauczycieli religji wymieniając trzy wyznania w następującym kolejnym porządku: ewangelickie, katolickie i żydowskie. O ileby zwierzchność duchowna sama nie zamianowała nauczycieli religji, uczyni to nadzorcza władza szkolna.

Ponieważ w przepisach o organizacji szkolnictwa, pominięto takie kwestje zasadnicze jak: typy szkół, programy, rady pedagogiczne — należy przypuszczać, że wszystko to będzie później opracowane niewątpliwie na wspólnych naradach ustanowionej oficjalnej Rady nadzorczej i obywatelskiego W y d z i a ł u O ś w i e c e n i a.

R.

Z Warszawy.

Nowy generał-gubernator warszawski von Beseler wydał w niedzielę dn. 5 b. m. następującą odezwę do ludności:

„Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki i Król Pruski raczył mianować mnie Generał-Gubernatorem w Warszawie nad zajętymi przez wojska niemieckie obszarami polskimi. Objąłem urząd najmiłościwiej mi powierzony. Zadaniem mojem będzie utrzymanie w kraju wojną dotkniętym porządku i spokoju oraz, o ile to da się połączyć z potrzebami naszej walczącej armji, wskrzeszenie zachwianego dobrobytu. Wzywam mieszkańców, aby mi pomagali w tych zamiarach".

*

W poniedziałek dnia 6-go b. m., jako w pierwszą rocznicę koronacji Jego Świętobliwości Papieża Benedykta XV, w kościele archikatedralnym odprawiono nabożeństwo uroczyste, które celebrował ks. kan. Marmo w obecności J. E. Arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego.

*

Drożyzna artykułów spożywczych dosięgła w bieżącym tygodniu cen naprawdę niebywałych. Za worek mąki płacą do 76 rb., ale i za tę cenę trudno mąki dostać. Makaron który do ostatniego czasu kosztowały 4 ruble pud, sprzedawany jest po 12 rb. Mąka kartoflana, używana teraz jako domieszka do wypieku strucli i ciastek, dosięga ceny 8 rb. pud i t. p.

*

Z powodu drożyzny środków żywnościowych, w sprzedaży ukazały się różne surogaty. Tak np. zjawił się miód sztuczny, to znów jakiś cukier arakowy, mający zastąpić prawdziwy. Oprócz tego zaczęto sprzedawać paczki fałszowanej herbaty w opakowaniu, znanych firm moskiewskich i t. p.

*

Na zebraniu w gminie żydowskiej p. Dickstein odczytał referat w sprawie oświaty, a na wstępie dodał, że byłoby bardzo pożądane, ażeby kierownicy chederów zwrócili się z listem do prezydenta miasta, prosząc o pomoc przy wprowadzaniu języka polskiego do chederów. O projekcie wysłania listu dowiedział się rabinat i działacze żydowscy, którzy wespół z kilku członkami zarządu gminy urządzili specjalne zebranie w tej sprawie. Po burzliwych dyskusjach poddano pod głosowanie, czy wysłać list z prośbą o język polski. Wynik był taki, że jeden wstrzymał się od głosowania, dwaj inni głosowali za wysłaniem, a 16-tu pozostałych rabinów i działaczów uchwaliło listu nie wysłać.

Z dnia na dzień.

Dn. 9/IX.

Z Sosnowca.

— **Mianowanie.** Pan naczelnik powiatu na wniosek p. nadburmistrza, mianował dyrektora K. Gajczaka przewodniczącym Rady miejskiej.

— **Komitet pośrednictwa pracy** potrzebuje natychmiast 2 robotników do giserni i 5 giserów; 1 bednarza, górników, ładowaczy i zwykłych robotników na wierzch do kopalni. Komitet ma także zajęcie dla służącej na miejscu. Zgłaszać się do Komisji pośrednictwa pracy ul. Iwangrodzka 11.

— **Tymczasowe rozporządzenie.** Pan prezydent miasta wydał tymczasowe rozporządzenie, na zasadzie którego rewiry za drobne przekroczenia, jak spacer po zakazanej godzinie, awantury na ulicy itp. niemają prawa nakładania kar pieniężnych. W wypadkach powyższych należy składać oddzielne raporty i pijanych trzeba umieszczać na odwachu do rozporządzenia p. prezydenta. Wogóle w sprawie nakładania kar przez funkcjonarjuszy milicji, opracowywany jest specjalny regulamin.

— **Sklep Wzajemnej Pomocy** Przemysłowej przeniesiony został z ul. Fabrycznej Nr. 6, na ul. Starososnowiecką Nr. 32 dom W-go Kamińskiego.

— **W kwestji szyldów.** Wielu właścicieli sklepów, pragnąc mieć przemalowane według wydanego rozporządzenia szyldy, spotkało się z nadmiernie wygórowanemi żądaniami malarzy, którzy narzekają na drożyznę farb, pokostu i lakierów. Wobec tego kupcy pozostawiają na szyldach tylko imię i nazwisko właściciela firmy, wszelkie zaś dodatki w języku rosyjskim i polskim zamazują.

— **Podrożenie wyrobów żelaznych.** Handlujący żelazem wobec rekwizycji metali przez władze, podnieśli odrazu ceny wyrobów żelaznych.

— **Znaczna kradzież.** W tych dniach złodzieje dostawszy się do mieszkania Wienera, właściciela sklepu porcelany przy ulicy Modrzejowskiej skradli biżuterję, srebro, naczynia platerowane i t. p. na sumę kilku tysięcy rubli.

— **„Filtrowanie".** Milicji udało się dojść, dlaczego w wielu punktach miasta, nawet po spłukaniu wodą rynsztoków, rozchodzi się odrażająca woń. Oto niektórzy pomysłowi kamienicznicy pragnącjedynie parę razy do roku wynajmować wozy do wywożenia nieczystości, zaprowadzili oryginalny sposób filtrowania tychże i usuwania w porze nocnej do rynsztoków ulicznych. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

„Dzieci dla dzieci".

Pod hasłem „Dzieci dla dzieci", Chrześcjańskie Towarzystwo Dobroczynności, z inicjatywy p. J. Lipskiej urządziło wczoraj w sali Polskiego Związku Żelaznego na Pogoni, p o p i s a r t y s t y c z n y. Całkowity, bardzo urozmaicony program wypełniła dziatwa robotnicza, przeważnie z 4 ochronki.-

Popis rozpoczął o godzinie 4 po południu chór dziecięcy, który pod batutą p. H. Hamankiewicza odśpiewał bez zarzutu kilka swojskich utworów.

Następnie cztery pary dziewczątek w strojach ludowych wykonały z brawurą przy dźwiękach krakowiaka fantastyczny taniec ze wstążkami. Tancerki nagrodzono hucznymi oklaskami.

Miłą niespodziankę sprawiło widzom dobre odegranie przez 10 dzieci obrazka scenicznego Z. Przybylskiego „Za słońcem", o szlachetnej tendencji. Zasługa to pana Konrada Królikowskiego, który w ciągu kilku tygodni nie szczędził pracy, ażeby wyszkolić małoletnich „amatorów".

Wreszcie odbyły się popisy gimnastyczne z drążkami, korowody etc., wykonane przez 30 dziewczynek pod kierunkiem panien: Madlówny i Miodyńskiej. Popisy wypadły nadzwyczaj udatnie. „Wieczór" zakończył się o godzinie 7, pozostawiając wśród wszystkich bardzo miłe wrażenie.

Publiczności zebrało się sporo,przeważnie jednak z Pogoni i Sielca. Jak się dowiadujemy,dziecięcy „Popis artystyczny" powtórzony zostanie w niedzielę dnia 19 b. m. w Domu ludowym przy ulicy Kościelnej w Sosnowcu. Czysty dochód z „Popisów" przeznaczony na głodne dzieci robotnicze.

Pol.

Z Będzina.

+ **Wybory.** Na ogólnem posiedzeniu współwłaścicieli b. starostwa Będzińskiego odbytem dnia 29 sierpnia r. b. wybrano na miejsce b. kuratora p. Jana Gęborskiego: do zarządzania nieruchomościami tegoż starostwa i odbioru czynszów pp. Stanisława Kubiczka i Jana Machniewskiego, do prowadzenia zaś rachunkowości, spisu aktów i innych dowodów dotyczących tegoż starostwa pp.: Władysława Sytniewskiego, Antoniego Laprusa, Wincentego Zalewskiego i Mikołaja Katolika. Dochody wypłacać będzie p. Stanisław Kubiczek.

+ **Mianowanie.** P. Tadeusz Szarski mianowany został komornikiem przy sądach tutejszych.

+ **Nowi ławnicy.** Naczelnik powiatu mianował ławnikami przy magistracie pp.: Jana Szperlinga, Karola Bobińskiego, Natana Riedera i Stanisława Kaczyńskiego.

+ **Do Komisji żywnościowej** nadeszła słonina. Herbaty niema.

+ **Za nieprzyjęcie banknotu.** Za nieprzyjęcie przedziurawionego banknotu storublowego skazano kupca p. N. Cukiermana na 20 rb. kary.

+ W y d z i a ł p o ś r e d n i c t w a p r a c y poszukuje służącej. Na piątek 10 września poszukuje górników i pomocników do kop. „Kleofas" i „Johanna". Nadeszły pieniądze z kop. „Johanna" od Pucka Jana dla żony Franciszki, z majątku Gross-Patschin od Bałdys Łucji dla matki. Dowody do obebrania z kop. Johanna: dla Kuchcińskiego Aleksandra w Łagiszy, dla Wnuka Jana we Włodowicach, dla Olszówki Adolfa w Grodźcu, dla Dobrzańskiego Jana w Bembicach, dla Flaka Wincentego w Grodźcu, dla Buzy Alojzego w Psarach, dla Chalaja Benedykta w Psarach, dla Furmana Wincentego w Psarach, dla Trzcionki Feliksa w Wojkowicach, dla Szczesniaka Franciszka w Łagiszy i dla Rabus Juljanny na Warpiu.

Z Dąbrowy.

+ **Kursy nauczycielskie dla kobiet.** Dnia 15 września w Dąbrowie otwarte zostaną 3-letnie kursy nauczycielskie dla kobiet. Na kursy przyjmują się osoby z 4-o klasowem wykształceniem. Program poza przedmiotami wykładany w szkole średniej, obejmujące nadto przedmioty specjalne, jak: pedagogikę, psychologję, metodykę, praktykę szkolną. Znaczny nacisk kładzie się na literaturę, historję i gieografję Polski, a także na muzykę, śpiew, rysunki i slöjd. Wreszcie program obejmie naukę gimnastyki, gier ruchowych i ogrodnictwa. Kursy mają na celu przygotowanie nauczycielek ludowych oraz szkół średnich w zakresie 4 klas. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Szkoły Handlowej L. Młodzianowskiej ul. Klubowa 10 od 2 do 5-ej. Opłata wynosi 100 rb.

+ **Brak książek.** W miejscowych księgarniach niema wcale książek szkolnych. Nowe jeszcze nie nadeszły, a stare rozkupiono.

+ **Jeńcy włoscy.** Do Dąbrowy przywieziono w tych dniach 60 jeńców włoskich, którzy są zatrudnieni przy szabrowaniu ulicy Staropocztowej. Obok jeńców gromadzą się tłumy gapiów.

+ **Marki stemplowe.** Komenda obwodowa zaprowadziła nowe marki stemplowe.

+ **Do pracy.** Wczoraj wyjechała spora partja robotników do pracy w Galicji.

+ K o m i t e t p o ś r e d n i c t w a pracy przy Radzie gminnej ogłasza, iż mogą odebrać listy następujące osoby: Mielczarek Helena — od St. Mielczarka; Pionka Marcjanna — od J. Pionki; Kasiewicz Józef— od F. Kuloszka; Żurek Stanisława — od Wacława Żurka; Góra Franciszka — od St. Góry; Markowiak Michał — od Władysława Markowiaka; Pogoda Józef — od Łucji Pogoda; Nizioł Izydor — od Michaliny Nizioł (2 listy); Stasiński Józef — od Michaliny Nizioł; Knuś Adam — od Józefy Knuś; Hyra Antonina; Gelbhard Frieda — Twardowiec; Surowiec Władysław; Londzkowski Piotr — od A. Pilarka; Makuła Ludwika — od Marji Makuła; Żwizarżik S. — od F. Kellnera; Orzechowski Stefan — Szpital Św. Barbary kol. St. Dąbrowa.

Z różnych stron.

□ **Na Jasną Górę** wczoraj w dzień Narodzenia N. M. P., napłynęło zaledwie 3000 pątników z pobliskiej okolicy.

□ **Zmiana Naczelnika.** Naczelnik powiatu Częstochowskiego v. Thaer przeniesiony został na szefa biura oświaty i wyznań przy generał-gubernatorze warszawskim, a jego miejsce objął prof. Bredt.

□ **Przepustki do Warszawy.** Czytamy w częstochowskim „Dzienniku Polskim" co następuje: „Pozwolenia potrzebne na podróż do Warszawy, wystawia *tylko* cesarsko niemiecki urząd gubernjalny w Warszawie. Odnośne podania należy skierowywać do wymienionego urzędu gubernjalnego, za pośrednictwem niemieckiego Zarządu Cywilnego w Częstochowie. Wymagane bezwarunkowo jest poprzednie złożenie opłaty podatkowej ra te podania, gdyż w przeciwnym razie zostaną zwrócone bez odpowiedzi".

□ **Nominacja.** Półurzędowa „Norddeutsche Allg. Zeitung" donosi: „Szambelan hr. Franciszek Kwilecki z Dobrojewa powołany został do cywilnego zarządu przy generalnem gubernatorstwie w Warszawie".

□ **O szpiegostwo.** „Deutsche Warschauer Ztg." donosi, że sąd wojenny przy urzędzie gubornialnym warszawskim skazał na śmierć za szpiegostwo: Leonarda Hotela, Karola Werta, Jana Wirta, Aleksandra Mazurka, Jana Lwowa i Konstantyna Afka. Wyrok wykonano 26 sierpnia.

□ **I po polsku!** „Dziennik Poznański" dowiaduje się, że władze miejskie w Łodzi uchwaliły posługiwać się nietylko językiem niemieckim — jak mylnie ogłoszono — lecz także i polskim.

□ **Zaprzeczenie.** Biuro Reutera donosi, że watykański „Osservatore Romano" oświadczył urzędowo, iż pogłoski o rzekomo przez Papieża za pośrednictwem kardynała Gibbonsa podjętych krokach w celu pośredniczenia co do pokoju razem z prezydentem Wilsonem, są nieprawdziwe.

□ **Echa z Brześcia.** Do Warszawy przybył mieszkaniec Biały, który bawił w tych dniach w Brześciu Litewskim i przywiózł wiadomości następujące: Kilka dzielnic, zwłaszcza położonych na skraju miasta, nie ucierpiało w czasie kanonady. Spalona jest doszczętnie ulica Szosowa. W mieście pozostała nieznaczna część ludności. Z miasteczek w sąsiedstwie Brześcia: Wysokie Litewskie jest całkowicie spalone. Miasto przedstawia ruinę, zanikło prawie. Część mieszkańców pozostała tam mimo wszystko, poniewiera się na placach pod gołem niebem. Zrujnowane jest także całkowicie miasteczko Siemiatycze.

Gubernator Grodna. „Köln Volksztg" donosi, że gubernator twierdzy Kolońskiej, generał v. Held, mianowany został gubernatorem twierdzy grodzieńskiej.

□ **Amnestja w Rosji.** Piotrogrodzki „Inwalid" donosi: „Cesarz Mikołaj przed wyjazdem na front armji, wydał amnestję dla wszystkich przestępców politycznych, prócz tych, którzy oskarżeni są o zdradę stanu, lub obrazę majestatu. Amnestja zastrzega, że wszyscy ułaskawieni mają być wcieleni do armji czynnej i wysłani na front walk".

□ **Żydzi w fabrykach.** „Piotrogrodzki Kurjer" donosi, że jekaterynosławski naczelnik policji wydał rozporządzenie, zabraniające przyjmowania żydów wychodźców do fabryk, w szczególności zaś do briańskich zakładów broni.

□ **Wielki spisek w Finlandji.** Krakowska „Nowa Reforma" donosi ze Sztokholmu: „Rząd wykrył wielki spisek, rozgałęziony w całej Finlandji. Kierownicy spisku przebywają w Szwecji. Wszystkie pułki finlandzkie zostały usunięte, zastąpiły je oddziały kozaków. W Helsingforsie i innych miastach aresztowano wiele podejrzanych osób".

Przemysł w Zagłębiu.

(Próba ankiety „Kurjera Zagłębia").

IX.

Towarzystwo Akcyjne fabryki superfosfatów i przetworów chemicznych „Strzemieszyce".

Towarzystwo oparte na akcjach 250 rb. z kapitałem 500,000 rb. istnieje od 1899 r. Akcje znajdują się wyłącznie w rękach polskich. Fabryka prowadzi 3 oddzielne działy: 1) superfosfatów — z produkcją roczną 3000 wagonów; 2) kwasu siarkowego — 1600 wag. 3) kwasu azotowego — 50 wag. Oprócz tego Towarzystwo brało w komis nawozy sztuczne wszystkich fabryk, odstępując je rolnikom z zastosowaniem do gatunku gleby.

W sierpniu r. z. przedsiębiorstwo wydaliło wszystkich robotników, posiadających własne zagrody, innych zaś do czasu wznowienia pracy w fabryce zatrudniało 4 dni w tygodniu. Urzędnicy pozostali na stanowiskach; zmniejszono im jednak pensję od 50 — 25% w stosunku normalnej.

Wszyscy urzędnicy i majstrowie, oraz 50% robotników mieszkają w domach fabrycznych; inni otrzymują fundusz na mieszkanie, z uwzględnieniem stosunków rodzinnych. Wszystkie niezajęte pod budynki fabryczne pola rozdano pracownikom pod ogrody warzywne i kartofle.

Do 2 klasowej szkoły utrzymywanej wspólnie z Akc. Tow. „Strem" uczęszczczają wszystkie dzieci robotników. Przedsiębiorstwo przyjmuje udział w utrzymaniu ochronki dla 60 dzieci. Ochronka stanowi jedno z gniazd Warszawskiego T-wa opieki nad dziećmi. Wszyscy pracownicy korzystają z bezpłatnej pomocy doktora i felczera; przy fabryce jest ambulatorjum i apteka, z której wydają się lekarstwa bezpłatnie.

Kasy chorych fabryka nie posiada. W wypadkach nadzwyczajnych udziela robotnikom długoterminowych bezprocentowych pożyczek z ogólnych funduszów. Kasa emerytalna do której należą urzędnicy i majstrowie, istnieje od 4 lat. Członkowie wpłacają do kasy 6% od pensji; przedsiębiorstwo dopłaca tyleż plus 6% od ogólnej sumy wkładów. Uczestnikom przysługuje prawo odebrania funduszów z kasy po 15 latach pracy w Towarzystwie, lub wcześniej, w wypadkach wystąpienia z fabryki.

Podczas wojny fabryka sprowadza produkty spożywcze, odstępując je pracownikom po cenie kosztu. Założony przed kilku laty przez pracowników fabrycznych sklep udziałowy (10 rb. udział) wskutek niesprzyjających warunków po 2 letniem istnieniu został zlikwidowany.

Personel robotniczy stanowią przeważnie kobiety, wśród nich jest około 10% analfabetów.

Towarzystwo Akcyjne Zakładów chemicznych „Strem" w Strzemieszycach.

Główny Zarząd zakładów chemicznych „Strem" mieści się w Warszawie. Towarzystwo posiada 5 własnych fabryk: w Odesie, w Tarchominie pod Warszawą, Łodzi, Zawierciu i Strzemieszycach, z kapitałem zakładowym 1,350.000 rb. Fabryka w Strzemieszycash istnieje od 19 lat. Przed wojną zatrudniała około 300 robotników w 2 działach: w klejowni 250 rob. i w stearniarni 50 rob. Produkcja kleju przed wojną wynosiła około 100,000 pudów; produkcja stearyny, oleiny i gliceryny — 45,000 pud.; produkcja nawozu sztucznego (mąki kostnej) — 600 wagonów rocznie. Od sierpnia r. z. do marca b. r. fabryka zatrudniała przeszło 100 robotników po 3 dni w tygodniu, inni wyjechali z rodzinami na wieś, przeważnie w kieleckie. Fabryka strzemieszycka wytwarza produkty z kości odtłuszczonych, które w znacznej części otrzymywała z fabryki odeskiej i tarchomińskiej.

W fabryce pracuje 6 majstrów i 11 urzędników bez przerwy; w czasie przerwy robót w fabryce otrzymywali 50 proc. pensji. Wysokość pensji urzędników w czasie normalnym wynosiła 1700 rb. miesięcznie.

Wszyscy urzędnicy i majstrowie korzystają z bezpłatnych mieszkań w domach fabrycznych i pola pod warzywa. Robotnicy otrzymują fundusz na mieszkanie.

Dzieci robotników uczęszczają do 2 klasowej szkoły przygotowawczej, utrzymywanej na wspólny koszt z fabryką superfosfatów. Szkoła pomieszcza 110 dzieci pod opieką 2 nauczycieli.

Robotnicy i urzędnicy korzystają z bezpłatnej pomocy lekarza, felczera i akuszerki, z bezpłatnych lekarstw i ambulatorjum. W razie potrzeby fabryka wysyła chorych robotników do szpitala w Sosnowcu na swój koszt.

Przed 5 laty założono kasę przezorności, do której urzędnicy wpłacają 5 proc. od pensji, przedsiębiorstwo dopłaca tyleż.

Do kasy chorych potrąca się z zarobku robotników 1 proc., przedsiębiorstwo wpłaca 2/3 ogólnej sumy. Kasa wypłaca robotnikom żonatym za czas choroby 2/3 miesięcznego zarobku, kawalerom połowę zarobku. Robotnicy ulegli w fabryce wypadkowi, otrzymują połowę zaroku od przedsiębiorstwa, 1/3 zarobku otrzymują żonaci z kasy chorych. Podczas wojny składek do kasy chorych robotnicy nie wpłacają.

Sklepu spożywczego przedsiębiorstwo nie posiada. Zarząd fabryki sprowadził do dnia 1 sierpnia b. r. za 14,000 rb. produktów spożywczych dla pracowników.

Towarzystwo „Strem" łącznie z przedsiębiorstwem rosyjskiem zakładów chemicznych p. f. „Okazet" zawiązało trust na zasadach solidarnego działania w wytwarzaniu produktów i ustanawianiu na nie cen rynkowych.

Przędzalnia na Środulce Schöna.

Do sierpnia r. z. przędzalnia zatrudniała 500 robotników, w tem 320 kobiet. Wobec powołania do szeregów większej części majstrów, przędzalnia została unieruchomiona wkrótce po rozpoczęciu wojny, w miarę wykończania rozpoczętych robót w poszczególnych oddziałach. Obecnie zatrudnionych jest około 60 robotników przy robotach nie połączonych z czynnościami fabrycznemi. Urzędnicy w liczbie 8 otrzymują 50 proc. normalnej pensji. Pozostali bez zajęcia robotnicy i kobiety wyjechali bądź na wieś, bądź za granicę.

Fabryka posiada 4 domy, w których urzędnicy i majstrowie mieszkają bezpłatnie. Od początku wojny korzystają również z bezpłatnych mieszkań i ci robotnicy, którym przedtem potrącało się za komorne.

Dzieci robotników uczęszczają do szkoły ogólno-fabrycznej, utrzymywanej wspólnym kosztem fabrykantów.

Urzędnicy oraz robotnicy i ich rodziny korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej, ambulatorjum, szpitala i lekarstw, jak również z porad u dentysty i okulisty.

Kasa chorych czerpie tymczasowo środki z pozostałości przed wojną, gdyż z chwilą wybuchu wojny, potrącenia z zarobku robotników na rzecz kasy chorych przerwano.

W grudniu r. z. założony został przez fabrykę magazyn z produktami żywnościowymi, w którym pracownicy fabryczni nabywają produkty po cenie kosztu. Wypiekiem chleba zajmuje się fabryka.

Elektrownia Sosnowiecka.

Zastój w przemyśle spowodował znacznie mniejsze zapotrzebowanie energji elektrycznej. Na żądanie gmin, po wybuchu wojny Towarzystwo zaprowadziło instalację elektryczną w Dąbrowie, Modrzejowie, Niwce i Konstantynowie. Wykończa również roboty przy budowie nowej wielkiej elektrowni w Małobądzu o sile 10,000 kilowatów. Elektrownia zatrudnia obecnie 23 urzędników i 70 robotników. Robotnicy zarabiają od 1 rb. 20 kop. do 3 rb. dziennie. Dwóch urzędników i kilku robotników mieszka w domach fabrycznych, korzystając z bezpłatnego opału i oświetlenia. Elektrownia udziela zasiłków pieniężnych na opłacenie wpisów szkolnych. Urzędnicy i robotnicy korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej, szpitala i lekarstw; za czas choroby otrzymują wynagrodzenie normalne. Wszyscy urzędnicy elektrowni opodatkowali się w stosunku 1—3 proc. od pensji na rzecz sekcji wzajemnej pomocy przy T-wie Dobroczynności.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Dlaczego Warszawa ocalała?** Krakowskie „Wiadomości polskie" donoszą z Warszawy: „Przed wymarszem wojsk rosyjskich z Warszawy wydał w. książę Mikołaj Mikołajewicz surowy nakaz, by zniszczone zostały wszystkie większe budynki rządowe oraz zakłady miejskie i przemysłowe. Pokazało się jednak, że zapasy materjałów wybuchowych starczyły zaledwie na niezupełne zniszczenie mostów żelaznych i dworców kolejowych. Dlatego też rozkaz generalissimusa nie mógł być wypełniony".

✕ **Pogłoski z Rosji.** „Polityken" donosi: „Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz na życzenie cesarza został usunięty z głównego dowództwa armją i pozbawiony tytułu generalissimusa. Na jego miejsce mianowano generała Rużskija, który po kilkomiesięcznej chorobie zgłosił się z powrotem do czynnej służby. Podług jego zarządzenia armja rosyjska podzieloną zostanie na trzy części. Pierwszą, stojącą naprzeciw armji Belowa, Eichhorna i Galwitza, dowodzić będzie gen. Rużskij, drugą — naprzeciw armji księcia Leopolda — gen. Ewert, trzecią wreszcie, stojącą naprzeciw armji feldmarszałka Mackensena — gen. Iwanow. Wyjazd cesarza na front, ma być rozpoczęciem nowej ery w operacjach armji rosyjskiej.

✕ **„Uchodźcy" pomnikowi.** Krakowski „Czas" donosi: „Rosjanie usunęli z Wilna nietylko wszystką ludność, dzwony z kościołów, kosztowności z cerkwi i muzeów, ale zabrali z sobą i „miłe" sercom Polaków pomniki „wieszatela Murawiewa" i największej gnębicielki Polski „wielkiej Katarzyny". Z Rygi wyjechał również na wspaniałym koniu i „Piotr Wielki".

✕ **Ewakuacja Kijowa.** Z Kijowa donoszą do Bukaresztu: „Władze opuściły miasto, przenosząc się do Jekaterynosławia i Połtawy. Skarby klasztorne wysłane do Moskwy. Z powodo wielkiej nędzy i głodu wśród uchodźców, armja rosyjska nie zmusza już ludności by uciekała przed Niemcami. Obecnie toczą się dwie wielkie bitwy rozstrzygające: jedna w okolicy Wilna i Rygi, druga pomiędzy Brodami a Tarnopolem".

✕ **Stanowisko Rumunji.** Rumunja, z powodu akcji prezesa ministrów Bratiana, postanowiła pozostać nadal neutralną. Powołani rezerwiści, po 30 dniowych ćwiczeniach mają otrzymać urlop. Nie ulega kwestji, że rząd rumuński prowadzi dwuznaczną politykę.

✕ **Zatopienie „Hesperiana".** „Daily Chronicle" donosi: „Wielki angielski okręt pasażerski „Hesperian" w drodze z Liverpoolu do Montreal został w sobotę d. 4 b. m. zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu Anglji. Ostrzeżenia nie dano. Na okręcie znajdowało się 350 podróżnych i około 300 osób załogi. Z tej liczby 333 podróżnych i 180 osób załogi przybyło do Queenstown, los reszty niewiadomy. Z Nowego Jorku donoszą, że wśród zatopionych na „Hesperianie" nie ma Amerykanina, konsul doniósł, że na okręcie znajdowało się jedno działo. Wobec tego prasa amerykańska przyjęła wypadek spokojnie".

Pamiętajmy o głodnych.

Uprasza się Sz. Przedpłatników **o jaknajspieszniejsze wpłacanie prenumeraty na „Kurjer Zagłębia"** gdyż w przeciwnym razie dostarczanie pisma **zostanie przerwanem.**

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.